

TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

CZYTELNIJA NAUKOWA
W SUWAŁKACH

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach . . . Rocznie 5 rbl. Kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową " 6 " 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop.
Za wiersz petitowy 20 kop.
Przy kilkakrotnym ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

WOBEC OTWARCIA

MUZEUM ZIEMI SUWAŁSKIEJ

w dniu 20 czerwca r. b.

Zarząd uprasza wszystkich, którzy mają ciekawe okazy, o przyspieszenie składania ich w darze lub w depozyt. Muzeum przyjmuje depozyty i na czas trwania wystawy.

Prezes Zarządu St. Lineburg. Sekretarz Z. Niklewski.

Zarząd Szkoły Handlowej podaje do wiadomości, że egzaminy dla nowowstępujących trwać będą od 12 do 18 czerwca.

Szczegóły w Szkole.

W 7-klasowym

ZAKŁADZIE NAUKOWYM ŻEŃSKIM

Z KLASĄ WSTĘPNĄ I PENSJONATEM

Kazimierzy Żulińskiej

w Suwałkach

egzaminy dla nowowstępujących uczennic odbywać się będą przed wakacjami od 2-go do 15-go czerwca, a po wakacjach od 30 sierpnia do 3 września. 2—2

Założyciele Towarzystwa Współdzielczego

OPAL

W SUWAŁKACH

mają zaszczyt prosić pp. Członków tego Towarzystwa o przybycie w niedzielę, dnia 16 maja r. b. o godzinie 6-j po południu do lokalu Resursy Obywatelskiej na ogólne zebranie w celu wyboru Zarządu i Komisji Rewizyjnej Towarzystwa. 2—2

Nie zapóźno!

Sędziowie przysięgli orzekli: „winny“ — Siczynski na śmierć skazany.

Prawo nie zna Polaka—Rusina. Sprawiedliwości musi się stać zadość.

A jednak, jednak... czy Siczynski nie powinien być wolny?

Czy podnoszenie tej kwestji dziś, po wyroku, spóźnione?

Nie—przenigdy nie. *Dopóki człowiek żyje, zawsze czas go bronić.*

Gdyby tu Polakom o Polaka chodziło, dwóch zdań byłoby nie mogło. Zbrodnia ukarana być winna.

Polakom jednak względem innych, a jak w tym wypadku—Rusina, nie wolno stosować zwyczajnej miary.

Polacy, bodajby zawsze, a w tym razie szczególnie, gdzie idzie o *życie ludzkie*—powinni wzniesć się ponad wszelkie narody.

Prawo—prawem. Sędziowie inaczej wyrokować nie mogli. Ale narodowi całemu pozostaje prawo łaski—prawo domagania się jej od cesarza—człowieka—prośba ogólna, usilna, aż do skutku.

Narodowi przecież i nikomu z sędziów nie zależy, by ten człowiek zły, najgorszy, zaślepy, czy mniej winny—zginął.

Życia temu, który był wart może tysięcy takich Siczynskich, już się tem nie wróci. Żonie—męża, dzieciom—ojca, krajowi—najlepszego syna.

Owszem, kiedy ta nieszczęsna żona, ta chrześcijanka prawdziwa, ta wielka dusza polska, a może dziś przez bohaterstwo swoje najpierwsza córka naszej ziemi, przebaczyła niczem niezastąpioną sobie krzywdę; kiedy dzieciom swoim u krwawych zwłok ofiary kazała modlić się za złąkaną duszę mordercy—to już ona wyrok rozstrzygnęła...

Jej, tej naszlachetniejszej kobiety polskiej—wola powinna być uszanowaną przez naród cały i wystarczyć za wykonanie wyroku.

Spełnienie wyroku śmierci napewno zraniłoby podwójnie to wielkie serce.

Ona—dla spokoju ukochanego ducha, dla jego szczęśliwości wiecznej, pragnęła mordercę widzieć wolnym, skruszonym, poprawionym.

Przy niej i jej dzieciach powinien dziś stanąć naród cały.

Innym narodom, rządzonej sprawiedliwością, *sprawiedliwymi być wystarcza*. Nam, domagającym się o nią wiecznie, mało skutecznym, a natomiast krzywdzonym, gnębionym, pozostaje tylko jedna droga—miłości, łaskowości absolutnej.

Nie przez słabość, złą pobłażliwość, nie dla strachu, nie ulegając terrorowi przeciwników, ale przez najwyższy ideał ludzkości—„wszechmiłość”. „Lecz z przebaczenia anielską pogardę” jak mówi duch nasz wieszcz, jak wołałby, mimo swego Konrada Wallenroda, Mickiewicz, jak błagał nasz Jeremiasz-Ujejski: „Nie karz, ich panie, za ślepy miecz”.

My, „na trzy krzyże rozpięci”, my, których ciałami zamęczonemi niewinnie całą Polskę by zasypał, my, którzyśmy tyle lat, wieków, najlepszych, najszlachetniejszych synów nieśli Ojczyźnie w ofierze—czyż możemy zwracać uwagę, karać taki drobiazg, pył—jak Syczyński?

Więzienia, kazamaty, szubienice i każdy rów przydrożny krwią najgodniejszych synów tej ziemi za miłość matki swej zbryzgane.

Tysiące, miliony dusz kobiecych — rozdartych do głębi. Dziecinę-aniół nieoszczędzane, zduszone siłą lub niedolą.

Więc „gdzie jest boleść nad boleść naszą?” A mowa tu o patriotach samych — „za miłość ku Ojczyźnie zmarłych”—o tej najczystszej miłości ludzkiej.

I jakże mamy dozwolić, by wykonano wyrok śmierci, nie protestować, nie błagać o wolność, *choćby dla jednej najwinniejszej jednostki*? Nam, najniešťeśliwsiemu, ale i najszlachetniejszemu może z narodów?

Przecież nie możemy miarą swą sądzić ten lud

prosty, tyle mniej kulturalny od siebie.

Kto i kiedy takiemu Syczyńskiemu kładł przed duszę przykłady naszym bohaterom podobne?

Jemu nie mówili: kochaj, siebie tylko poświęcaj, nie chodź szlaki krzywymi, innym krzywd nie czyn, dobijaj słusznym, co słuszne. Lecz zwąc się hajdamakami sami, hajdamackie sposoby znali jedynie.

Toć tam, w Galicji, rząd—to nie wróg Rusinów.

Takiej miary człowiek, jak zamordowany A. hr. Potocki, też nie mógł żądać zła dla innego narodu. Za wielki polityk przytem, by nie pragnął zgody innej niż *na dobro* innego narodu opartej.

Tam można żądać, tłumaczyć, zdobywać lojalnie i po ludzku prawa i przywileje, boć z ludźmi, kulturą tylo-wiekową ma się do czynienia...

A jednak ten biedak, ten mały, czy za mały duch, nie uznawał dróg innych, jak drogę gwałtu i mordu.

To nie bohaterstwo narodowe, to nie entuzjastyczne młodzieńcze rzucenie miecza i „broń się”, nie poryw bezwiedny w gorącej rozprawie, nie chęć zatamowania krwawicy, okrutnej ręki choćby Karoliny Corday. Nie, to ślepa nienawiść prostaczęj ręki, podstęp, ohydne skrytobójstwo, za które nie już każde państwo karać musi, ale przede wszystkim prawo Chrystusa, humanizmu samego—na głowę potępia.

Bodajby też wszelkie wojny, wszelkie morderstwa, wszelkie wyroki śmierci raz nie istniały na świecie—tego cała ludzkość pragnąć musi.

Ale przede wszystkim my, Polacy, świadomi w całej rozciągłości winy osądzanego, my, mający ostateczny sąd, czy prośbę łaski w swych rękach, *czy sercach*, nad winnym, wołajmy z Panem: „Przebac im, Ojcze, bo nie wiedzą, co czynią”.

Znaczenie ćwiczeń gimnastycznych w wychowaniu młodzieży.

Ciąg dalszy.

Ruchy gimnastyczne wpływają na ukształtowanie ciała, nadając mu szlachetne formy. Można by jeszcze kilka słów powiedzieć o wpływie ćwiczeń fizycznych ze stanowiska estetycznego. Wezmę za przykład kobietę dlatego, że może największe znaczenie mają ćwiczenia cielesne w wychowaniu fizycznym niewiast — „zdrowy i dzielny naród musi mieć zdrowe matki, których zadaniem jest—kierować pierwszymi krokami przyszłych pokoleń kraju.” Zwrócę specjalną uwagę na wpływ ćwiczeń fizycznych odnośnie do piękności ciała kobiecego.

Dziewczyna, właściwie pozbawiona swobodnego biegania na świeżem powietrzu, wiosłowania, pływania, ślizgawki, swobody ruchu, wogóle ćwiczeń gimnastycznych, które obecnie niektórzy uważają za zbytek i za wyłączny przywilej chłopców—pielęgnuje swą słabość niewieścią, jako przeciwstawienie sile męskiej, delikatność i bladość cery, jako przeciwstawienie rumianej i ogorzałej twarzy męskiej. Przypatrzmy się dziewczętom szkolnym. Dwie trzecie posiada skrzywienie kręgosłupa i spleśzczenie klatki piersiowej w mniejszym lub większym stopniu, zwłaszcza deformujące pochylenie ku lewej stronie. Przyczyną tego jest długie i nieprawidłowe siedzenie w szkole, brak wszelkiego ruchu, zanik mięśni grzbietowych. Mięśnie posiadają za słabe, by mogły utrzymać prosto całe ciało i przez to zmuszone są nawet w dość młodym wieku ucie-

kać się do ubiorów sztucznych. Ciało powinno się prosto trzymać swą własną siłą, a nie za pomocą stalki i rogówki. Wskutek noszenia sznurówek i gorsetów deformują się w obrzydliwy sposób ściany brzuszne, następuje zanik mięśni brzusznych, nieprawidłowe i bezkształtne rozwinięcie bioder, wreszcie skrzywienie żeber i całej klatki piersiowej, co razem powoduje niezliczone choroby żołądka i wiele innych.

Zapytajmy teraz, czemu się to dzieje, że więcej spotyka się pięknych czy przystojnych mężczyzn, niż kobiet? Że w rzeczywistości tak jest, tego, niestety, nikt nie zaprzeczy. Nieprzekonanym o prawdziwości powyższego zdania, a może nawet obrażonym z tego powodu, przytoczę choćby mały dowód: w dzieciństwie tak dobrze i licznie spotykamy ładnych chłopców, jak i ładne dziewczynki i żadna płeć nie góruje piękną nad drugą. W takim razie piękność u kobiet wnet zanika? I tak jest rzeczywiście. Mężczyźni dłużej utrzymują się w przystojności, a niewiasty zbyt wcześnie starzeją się. Świadczy o tem fakt, że tak wielu spotykamy pięknych starców, podczas gdy piękna staruszka należy do rzadkości. Jakaż więc tego przyczyna? Anatomja odpowiada na to tak:—„Utrata piękności polega z reguły na błędach części miękkich, szczególnie mięśni, na złym odżywianiu, krzywem trzymaniu się i niedostatecznym poruszaniu całego ciała.”—A więc pierwszą przyczyną utraty piękności jest fałszywa budowa części miękkich! Kobieta z natury po-

Niech wie świat cały, że nam nie chodzi o nędzną mściwość, karę słuszną, lecz sami nieraz grzeszni, a nieszczęśliwi, chcemy tu być wyżsi „nad sądy ludzkie i ich praw zawilość“.

Że te krzywdy, które od innych cierpimy, w milionach umiemy darować, przebaczać nawet jednostkom zupełnie, doszczętnie.

Gdyby to jednak, broń Boże, uważano za słabość naszą, nie uszanowano i gdyby to powtórzyć się kiedy miało, wtedy próżne już uciekanie się do wspaniałomyślności narodu. Sprawiedliwości prawnej musiałoby się stać za-
dość.

Ale dziś, *po wyroku właśnie*, gdy wola i prośby nasze nie tamowały woli sędziów, pozwólmy tej starej matce dożyć dni swoich, patrząc na zmartwychwstałego syna, siostrę—na brata, jemu samemu zostać ze wstydem, wyrzutem sumienia, które się jeszcze w rozum i miłość zamienić mogą.

Niech wie, jak mszczą się Polacy; niech wie, jak odpłacają wdowa i sieroty swą dolę.

A jeśli i to nie uczyni go lepszym, szlachetniejszym, swemu narodowi za wzór stanąć nie potrafi, to Bóg z nim. Polska idea, jej siła moralna i polityczna przez to nie osłabnie, nie straci nic zgoła.

Wolajmy więc dziś wszyscy do łaski cesarskiej, bo ta jedna nam tu zostaje, a łaska to pewna, bo łaska i wola rozumnego, dobrego człowieka-monarchy. On, sam szlachetny, zrozumie głos narodu, noszącego się górną, i odda nam winnego, choćby jako Barabasza...

W imieniu więc tysięcy, milionów czujących tak samo Polek i Polaków głos tu swój podnosimy, który oby trafił, gdzie skierowany, prosimy *wszystkie pisma polskie*

o powtórzenie go, a może choć jedna idea „miłości“ zawita nad światem, a od Polek i Polaków będzie poczęta.

Polka.

3-ci Maj.

Głęboki myśliciel-historyk Renan w epokowym dziele „Życie Chrystusa“, wychodząc z zasady, że prawo do wielkości mają ci, którzy zakładają fundamenty pod wielkie dzieło, bije czołem przed Mistrzem z Nazarethu, gdyż: „*to Chrystus, który pierwszy dał światu religję*“.

Że nowy gmach ideałów współzycia ludzi, narodów wznosić się może jedynie na fundamentach demokratyzmu, jest dzisiaj najrzetelniejszą pod słońcem prawdą; a wszelkie zapoczątkowania tego rodzaju—to kamienie węgielne, to dzieła wielkie, wiekopomne! i jako takie—przedmiot podziwu i czci potomności.

* * *

Na sypiącej się w gruzy budowli Rzeczypospolitej—tej naszej, na zmurszałych, stoczonych czerwem prywaty resztkach stanowej Polski; wśród zgangrenowanej nierządem do szpiku i kości ohydą epoką 2-ch panowań Sasów; w czasie, gdy ostatecznie wyszpetniało ongi klasycznie piękne lico Ojczyzny; gdy kałuża zarazy moralnej, ciemnoty umysłów, oschłości serc... dochodzi do jej ust; gdy, jak zdawało się, Polska zupełnie już zapomniała wszystkich swoich cnót obywatelskich i rycerskich... —jak feniks z popiołów rodzi się w tejże Polsce myśl: „*Naprawy Ojczyzny*“.

Dzisiejsza eksperymentalna nauka uczy: Myśl jest to zapoczątkowanie czynu, Myśl jest to już czyn, przeżywany w głębiach ducha, przeto i wsp. „*Naprawa Ojczyzny*“, jako myśl donoszona, wzięta należyty kie-

siada już delikatną powłokę tkanki tłuszczowej, która z okrągła zbyt ostre kształty, zarysowane przez mięśnie, nadając im właściwą linję. Tymczasem ciało, zostawione w spokoju, bez żadnego ruchu, wytwarza nadmiar tłuszczu, który czyni ciało tłustem, deformując wszelkie kształty w sposób wcale nieestetyczny. Drugą przyczyną brzydoty ciała jest złe odżywianie się, zasklepanie w swym mieszkaniu, właściwe kobietom, brak jakiegokolwiek ruchu na wolnym powietrzu, zanik mięśni, wskutek czego ciało nie może wytwarzać zdrowej krwi, powodując choroby naczyń limfatycznych, a przede wszystkim tak groźne i liczne obecnie choroby na tle tuberkulicznym (gruźliczem). Nieodzownym warunkiem piękności jest skóra. Rozpowszechniło się u nas błędne mniemanie, że im bielsza skóra, tem piękniejsza. Przecież ta bledność lub owa różowo-mleczna barwa skóry jest co najmniej objawem chorobliwym, wykazującym anemiczność danej jednostki. Jakież środki znajdziemy na przeciwdziałanie temu wszystkiemu, jeżeli nie ćwiczenia fizyczne?

Wszystkie te przyczyny omówi, jakkolwiek w inny sposób, profesor anatomji uniwersytetu berlińskiego dr. Richter. Wystąpił on z odczytem w Berlinie wobec kilkuset pań młodszych i starszych, nie licząc ciekawych mężów. Sam jako lekarz i gimnastyk — *naukowo*, lecz bardzo popularnie mówił o piękności ciała kobiecego ze stanowiska lekarskiego i gimnastycznego.

W krótkości przebiegł poszczególne części ciała ko-

biecego, zaznaczając równocześnie natychmiastowy wpływ ćwiczeń gimnastycznych na ten lub ów organizm i doszedł do ostatecznego wniosku i faktu, że *gimnastyka czyni je pięknymi*.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć także zdanie jednej opozycjonistki, tem znamiennejsze, że wypowiedziała je lekarz-kobieta. Wprawdzie nie sprzeciwiała się racjonalnym ćwiczeniom gimnastycznym, lecz surowo wzbierała paniom zajmować się forsownymi ćwiczeniami i wogóle takimi, które u mężczyzn wpływają dodatnio na rozwój mięśni.

Wyklucza przede wszystkim wszelkie gry i zabawy sportowe, więcej forsowne, a zwłaszcza jazdę na rowerze, twierdząc wogóle, że ćwiczenia gimnastyczne czynią ciało zbyt muskularnem, co ujemnie wpływa na piękno i miękkość ciała kobiecego.

Zarzuty i płonne obawy tej pani odparł bardzo wy-czerpująco i przekonująco nawet nie lekarz ani kobieta, lecz Sandow, znany atleta, a zarazem znakomity pisarz angielski na polu pielęgnowania ciała.

Sandow rozpoczął swe uwagi od gimnastyki niewiast w starożytności, następnie zwrócił uwagę na idealny wzór piękności kobiecej—„*Wenus milońską*“. Niewiasty greckie rozwijały się fizycznie za pomocą ćwiczeń cielesnych, a ciało ich nie traciło nic na swej piękności, czego dowodem choćby owa Wenus, przy której tworzeniu za model musiała artystce służyć w każdym razie jakaś zie-

runek reform społeczno-politycznych, wyrazem których była ona—*Ustawa 3-go maja*.

Choć nie legnie ona fundamentem pod nowo zamierzany gmach państwowy (okoliczności!), stanie się miazgą mózgową i zaczynem krwi „nowej Polski“, a więc owym kamieniem węgielnym odrodzenia narodu—czyli wielkiego dzieła!

I od tej to godziny, d. 3-go Maja 1791 roku, gdy, jak pisze Kołłątaj, „już dzień był na schyłku“, tj. gdy pod stropami dzisiejszego zamku warszawskiego w sali sejmowej rozległ się potężny, najpotężniejszy od dnia Grünwaldu zbiorowy głos poczucia narodowego:

„Zgoda! Wszyscy! Niech żyje król i konstytucja!” los polskiego narodu, choć nie państwa polskiego, został przesądzony, jako że *żyć będzie*.

Tak, bo to w owej godzinie, o zmroku 3-go Maja, położono tam fundamenty pod przebudowę stanowej Polski na demokratyczną.

Tego rodzaju zapoczątkowanie demokratyzacji pojęć i uczuć narodu, to był ów czyn w głębiach ducha ojczyzny, on—to pierwsze, największe prawo do wielkości Konstytucji 3-go Maja.

* * *

Za wysokie to progi na nasze choćby najgorętsze pragnienia kreślić dzieje tej zaprawdę „wielkiej karty swobód“. Więc zgrupujemy tylko gotowy materiał naszych pierwszych historyków a własnych odczuć, aby w uroczystym dniu dzisiejszym odpowiedzieć na pytanie: *W czym tkwi doniosłość, wiekopomność Ustawy 3-go Maja dla nas, a bodaj świata?*

Tu odrazu zaznaczymy, że nie zamykamy oczów na braki Ustawy, ogromne braki. Zznamyśmy choćby, że projekt sejmowy mógł, powinien, w zakresie wolności ludu pójść dalej; że tradycja kmieci XIII i XIV wieku Polski obowiązywała go do tego, ale, jak trafnie zauważył St. Krzemiński, trzeba i w tem koniecznie „mieć baczność na materiały, z których był ówczesny gmach

mianka, z widocznie wyrobionymi mięśniami. Przytoczyłbym jeszcze fakt z anatomii: mięśnie wyrobione u niewiast nie mają ostrych konturów, napozór nieregularnych, jak to widzimy u mężczyzn, dlatego że budowa mięśni kobiecych jest trochę odmienną. Mięśnie kobiece są długie i nigdy nie będą tak obszerne, żeby mogły tworzyć całe pasy—męskie zaś są krótkie i tworzą się w ostrych konturach w charakterystyczny męski całokształt mięśni. Najlepiej jednak rozstrzygnie tę sprawę zdanie Sokratesa, które wygłosił na rozprawie o gimnastyce: „Nie używam ruchu, by sprowadzić zgrubienie nóg a zwięźnięcie ramion, natomiast przez równomierne napięcie całego ciała staram się o piękny i harmonijny rozwój swych sił.“

Wreszcie w panujących dziś ogólnie pojęciach estetyki teoretycznej znajdujemy potwierdzenie wypowiedzianych przezemnie poprzednio zdań. Znany etyk i estetyk francuski filozof Guyau ustala analitycznie podstawy estetyki ruchów w sposób następujący: „wszystko, co jest poważne, pożyteczne, realne i z życiem związek mające, w pewnych warunkach może i musi stać się pięknem.“

(c. d. n.).

J. Długopolski.

Rzeczypospolitej zbudowany“—na niedojrzałość ludu opiece państwa powierzonego.

A ten wzgląd—ubogość ducha ludu polskiego, jego niedorozwój społeczny, rzeczywiście zmuszał stany poczynać sobie ostrożnie z... wolnością ludu. To też zapamiętaliśmy czytane ongi słowa wielkiego patrioty Ad. Czartoryskiego z Sejmu 1789 r., że przed pełnem uwolnieniem włościan należy „ten stan wprzód uczynić światłym“.

Światłem w szerokiem znaczeniu nazywa się posuwanie po linii społeczno-rozumowych pojęć, więc wszystko, co toruje drogę owemu światłu, to tem samem... ścieżka wolności ludu—odrodzenia narodu.

A teraz już tylko zgrupujemy w krótkich postulatach te wielkie zapoczątkowania Ustawy 3 Maja, które, jakby dłonią prawodawczą, wolą całego narodu, uderzając w kraty niewoli i niedoli ówczesnej Polski, dawały możność temuż narodowi pójść, zresztą ruszyć, szlakiem owego światła—odrodzenia!

(c. d. n.)

Eug. Sokołowski.

Historyczny zarys ruchu narodowego Ukraińców.

(DOK.)

W latach 60-ych zwraca na siebie ogólną uwagę Polak Antonowicz, który w swojej głośnie „Spowiedzi“ pisze między innemi: „wolą losu urodziłem się na Ukrainie, jako szlachcic; w dzieciństwie miałem wszystkie nawyki paników i długo dzieliłem wszelkie rodowe i narodowe uprzedzenia ludzi, wśród których wychowałem się... Gdy dojrzałem, przekonałem się, że myśląc szlachta polska na Ukrainie ma dwie drogi: albo pokochać naród, wśród którego żyje, a którym obecnie gardzi, przejąć się jego sprawami, aspiracjami narodowymi i służyć mu, wracając do swej dawnej narodowości, kto z niej pochodzi, albo przesiedlić się do ziem z ludnością polską, ażeby przestać być tu kolonistą, plantatorem, zagradzającym drogę do odrodzenia narodowego; ja wybrałem tę pierwszą“.

Spolecznicy Ukrainy w tych latach byli wrogo usposobieni względem hasel rewolucyjnych, usiłowali pracować spokojnie nad podniesieniem kultury ruskiej.

W latach 70-ych na arenę polityczną wstępuje umiarkowany socjalizm, lecz propagowanie go, zwłaszcza wobec skazania na zagładę przez tajne okólniki rządowe w 1876 roku piśmiennictwa ruskiego, było bardzo utrudnione.

W latach 80-ych w sąsiedniej Galicji zawiązała się polityczna organizacja radykalno-demokratyczna, która zyskała uznanie wśród włościan. Hasła jej wywołały odpowiedni ruch i wśród Ukraińców.

W 1898 roku Ukraina obchodzi stuletni jubileusz „wielkiego rokowini“ istnienia swego twórczego piśmiennictwa. „Literatura“—pisze Jefriemow—„która zniosła tyle prześladowań i przetrwała przy tak okropnych warunkach całe stulecie, napewno nie zginie, nie bacząc na dekrety Walujewskie, głoszące, że „języka ukraińskiego nie było, niema i nie będzie“. W drugiej połowie swej pracy autor krytycznie rozpatruje programy trzech współczesnych politycznych partji ukraińskich, znajdując jedną z nich zbyt nacjonalistyczną, drugą socjalistyczną, za bardzo poddającą

się wpływom rosyjskich socjalistów, a więc niebezpieczną dla samodzielnej kultury ukraińskiej, i trzecią z programem radykalnym, lecz mglistym i z działalnością jałową lub oportunistyczną, a więc bez należytych wpływów. Jefriemow żąda utworzenia nowej partji; wytycznymi ośrodkami jej mają być autonomizm, tak niezbędny dla kultury narodów podbitych, i demokratyzm. Przyznać musimy, że żądanie to jest sympatyczne i dla nas.

Znając stosunki galicyjskie, wiemy również, że naród rusiński rozwija się samodzielnie, wiemy, że sprawa otwarcia uniwersytetu ruskiego we Lwowie posuwa się ostatnimi czasy naprzód. Wiemy nareszcie o dążnościach federacyjno-autonomicznych posłów ukraińskich w drugiej Dumie. Obowiązek głęboko patriotyczny nakazuje nam nie tamować rozwoju narodowej samodzielności ruskiej, a wspierać ją i usilnie pomagać.

W naszej walce o autonomję 30-to miljonowy naród ruski powinien być najbliższym i najsilniejszym sprzymierzeńcem. Ziemianstwo polskie w tych miejscowościach, gdzie ludu polskiego niema zupełnie, gdzie nie można spodziewać się „zaszczepienia” kultury polskiej w coraz więcej usamodzielniających się masach ludowych, — powinno poczuwać się do obowiązku przeniesienia swojej osoby i kapitałów do ziem, w których polskość ma widoki rozwoju, albo, pozostając polskiem w życiu domowem, upodobnić się owemu Antonowiczowi w sprawach publicznych i przez odpowiednie wspieranie interesów narodu, wśród którego żyje, posuwać naprzód i polską sprawę. Kto tego nie chce zrozumieć i łączy się na arenie społeczno-politycznej Ukrainy z reakcyjnymi obszarnikami rosyjskimi, ten zdobywa dla siebie w historii nie tylko ukraińskiej, ale i polskiej, kartę bardzo niezaszczytną, ten nie chce pogodzić się z teraźniejszą kulturą społeczno-polityczną, która głosi: czasy uprzywilejowanego przodownictwa posiadaczy wielkiej własności ziemskiej przechodzą do historii.

A. M.

Echo „Listów z nad Szeszupy“.

Wyrwane — „z nerwem miłości” sobie właściwym — słowa prawdy ze stosunków ekonomicznych ziemiańskich w „Listach z nad Szeszupy”, choć srodze kierują i krwawią, lecz nie boją. Prawda przy uczciwości boleć nie może, przeciwnie — wywołuje energiczne skupienie, pracę myśli, zapobieganie złemu.

Błogosławione wody Szeszupy, że tak jaskrawo odzwierciadlają naszą gospodarkę finansową.

Widzimy się tam wszyscy.

Więc tamujmy krew po ostrych cięciach.

Czas i to wielki czas, byśmy z całą *energją* i *znajomością rzeczy* wzięli się do reform. Spraw, poruszonych w „Listach z nad Szeszupy”, *nie zostawiamy bez echa, lecz echa przemieniamy w czyn.*

Jakkolwiek przysłowie tytułuje milczenie „brylantowem”, to jednak w tych wypadkach znamionowałoby tylko naszą gnuśność, lenistwo i krótkowzroczność.

Czyby wszystkie Towarzystwa Rolnicze w Królestwie z Instyt. Centralną Warszawską na czele nie mogły rozpatrzeć ustawy Tow. Kred. Ziemskiego i tych paragrafów, które są *anachronizmem* lub też częściowo nie odpowiadają celowi, przerobić w zastosowaniu do obecnych wa-

runków ekonomicznych i nauki rolnictwa?

Te wszystkie desiderata, z gruntownem umotywowaniem opracowane, mogłyby być już wniesione na przyszłoroczne ogólne zebranie Tow. Kred. Ziem..

Koniecznem jest w dalszym ciągu, by Towarzystwa Rolnicze *czynnie i energicznie* śledziły bieg tych opracowanych reform.

„Kończmy, a będzie nam otworzono”. Dodałbym tylko — kończmy tak głośno, żeby i tamtych „wyżej” — „smacznie śpiących na fotelach” — przebudzić.

Na ludziach świątłych, ekonomistach — rolnikach i dobrej woli w Królestwie nam nie zbywa, skupić tylko trza te siły, boć „jeden w polu nie żołnierz”.

Zdaje się, że byłoby możliwem zespolenie w tym celu prac Tow. Rolniczych — rzucając tę myśl absurdu nie popełniam.

Boleszczyc.

KORESPONDENCJE.

Kraków, dnia 5 maja 1909 r.

Przyszła wystawa przemysłowo-rolnicza w Częstochowie nasunęła mi myśl, którą radbym podzielić się z ludźmi dobrej woli, gdyż od nich li tylko może ona spodziewać się rozwiązania.

Czyby nie dało się zorganizować kilku gremjalnych wycieczek ludowych na ten czas (sierpień i wrzesień) do Częstochowy?

Przemawiają za tem dość ważne motywy. Ułatwić ludowi bytność w świętem miejscu, gorąco przez nas czczonem, dać możność przyjrzenia się wykwitowi polskiego przemysłu i rolnictwa, uprzyścić naukę, płynącą z każdej racjonalnej wystawy, a zwłaszcza z przyszłej, gdzie organizatorowie dziś już zwrócili baczną uwagę na tę właśnie stronę, wreszcie wyciągnąć przyjazną dłoń do włościanina naszego, zwłaszcza litewskiego, tam, gdzie milknie nienawiść w dziedzinie ducha religji i pokoju — można nazwać jedynie pięknym i kulturalnym (w dokładnem słowa znaczeniu) czynem!

Nie myślę tu jedynie o naszym zakątku suwalskim — owszem, uważam podobną akcję za b. wskazaną na całym obszarze Litwy. Niech z naszej strony wyjdzie czyn konkretny, mający na celu spotkanie się z ludem litewskim na miejscu i w dziedzinach, gdzie niema pola do popisu brutalnej sile fizycznej.

W pierwszym rzędzie są tu powołani do czynu księża; inteligencja świecka nie zostanie chyba na stronie we wspomaganiu tych pierwszych, jeżeli sama nie stanie w większości wypadków do roli kierowniczej w tej akcji z tej prostej przyczyny, że nie posiada u nas, niestety, dostatecznych znajomości i stosunków z ludem.

A i „Tygodnik Suwalski” niezawodnie mógłby tu odegrać ważną rolę pośrednika i informatora w szeregu spraw i pytań, jakie podobne przedsięwzięcia nasuwają.

I dla czegożby myśl ta nie mogła się doczekać urzeczywistnienia, jeżeli nawet z Galicji mają wyruszyć wycieczki ludowe do Częstochowy, skąd chyba ze zrozumiałych powodów już trudniej o to.

Wierzę, iż przy dobrej woli i obywatelskich uczuciach ludzi, do których przedewszystkiem z tą myślą

się zwróciłem, wszelkie trudności, mogące stanąć na drodze, zostaną przełamane i pomyślny skutek osiągnięty.
Wr.

LISTY DO REDAKCJI.

Szanowny panie Redaktorze!

W № 18 „Tygodnika Suwalskiego” wyczytałem zarzuty z powodu agitacji w czasie wyborów na sędziego gminnego w pow. sejneńskim. Ponieważ i ja należałem do wyborów, a chodziło mi o to, aby i nadal na stanowisku sędziego utrzymał się człowiek bezstronny, prawy i uczciwy, któryby pełnił swój urząd nie dla kawałka chleba, pragnąłem, jak również i cała gmina nasza, aby wybrany został nasz kandydat. Starania nasze niczem wynagradzane nie były.

Niestety, byli i tacy, którzy za wódkę, piwo rozwożone po wsiach i ruble wybrali większością głosów innego kandydata. Ponieważ w obydwóch gminach wybory odbyły się niezgodnie z prawem, podaliśmy do władz miejscowych podanie z prośbą o wyznaczenie nowych wyborów. Prośby jednak nasze pozostawiono bez skutku.

Nalegając usilnie, wymagaliśmy od naszego kandydata poparcia żądań naszych i wyjaśnienia stanu rzeczy u władzy. Nieśluszne więc są czynione nam zarzuty, tyczyć się one mogą strony przeciwej.

Pozostaję z uszanowaniem
Włościanin z nad Niemna Czarniński.

Dnia 10 maja 1909 r.

Z KRAJU.

Hwesta majowa Towarzystwa Wpisów Szkolnych. Parę dni temu Towarzystwo Wpisów Szkolnych przystąpiło do wykonania zeszłorocznej uchwały swego ogólnego zebrania, a mianowicie do zarządzenia „Wielkiej kwesty majowej” na cel Towarzystwa; połowa osiągniętych funduszy przypadnie w udziale Kołom Towarzystwa przy szkołach początkowych; reszta będzie obrócona na szkoły średnie i inne cele Towarzystwa.

Komitet rozesłał do Kół i do wpływowych swoich członków specjalne listy kwitowe, a pragnąc pozatem pobudzić do ofiarności szersze sfery społeczne, wydał i rozesłał jednodniówkę p. t. „Dajcie na Wpisy”, ofiarując ją bezpłatnie i dołączając prośbę o nadesłanie ofiary na Kwestę Majową.

Wszystkie instytucje Kredytowe Spółdzielcze (Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowe, Kasy Przemysłowców Towarzystwa Drobного Kredytu) oraz większość Banków Prywatnych oświadczyły się z gotowością przyjmowania ofiar na Kwestę Majową Towarzystwa i bezinteresownego ich przesyłania do Komitetu lub Banku Handlowego w Warszawie na rachunek T. W. S. Do jednodniówki dołączone zostały pocztówki dla zawiadomienia Towarzystwa o skuteczniejszej wpłacie.

Do firm i instytucji zwróca się z prośbą o ofiarę uproszone w tym celu osoby, wiele firm oświadczyło już gotowość urządzenia na rzecz Towarzystwa sprzedaży rabatowych, na które władze udzieliły pozwolenia.

Komitet ma nadzieję, że akcja, zorganizowana z wielkim nakładem pracy, dzięki ofiarnemu współdziałaniu licznych firm i jednostek, wyda spodziewane wyniki.

Drożyzna naszych szkół stanowi ciężką zaporę dla żywiołowego nieomal dążenia ogółu do zdobycia wykształcenia, i pomoc społeczeństwa w tym kierunku staje się wprost nieodzowną.

Komitet Towarzystwa, organizując Kwestę Majową—na tę pomoc rachuje.

Ziszczenie nadziei licznych rzesz w szkołach początkowych i średnich, których przeszło 170 korzysta z pomocy Towarzystwa, zależy od tego, jak społeczeństwo nasze obwiązek swój pod tym względem spełni.

Szczegółowe sprawozdanie o przebiegu wyniku całej akcji będzie ogłoszone.

Two Wystawy Prób i wzorów. Staraniem inżyniera Stanisława Sierkowskiego powstaje Towarzystwo Akcyjne, noszące nazwę: „Wystawa stała prób i wzorów przemysłu krajowego i zagranicznego”.

Wystawa, z którą połączone zostanie Biuro Pośrednictwa w imporcie i eksporcie, ma daleko sięgające cele.

Najważniejszym z nich ma być zapoznanie szerszych kół polskiego i rosyjskiego kupiectwa z okazami krajowej i zagranicznej produkcji z wyłączeniem towarów pruskich.

Wystawa przedstawi przedewszystkiem okazy drobnych i średnich wytwórców krajowych i te tylko okazy zagranicznego przemysłu, które dotąd w kraju nie są wyrabiane. Każdy zagraniczny wystawca obowiązany jest ustanowić stałego zastępcę na Królestwo i Cesarstwo Rosyjskie.

Wystawa obejmować ma artykuły codziennej potrzeby i takie, które stanowią główny przedmiot przywozu z Niemiec, oprócz tego surowe płody, nadające się do wywozu.

Wystawa będzie stałą, lecz z szerokimi zmianami i zawierającą tylko nowości w różnych działach, której przedmioty wciąż się zmieniają i są zastępowane innymi. Wystawa będzie miała charakter reklamowy.

Przy wystawie wydawany będzie „Przegląd z wystawy” w 4 językach—rodzaj rozumowanego katalogu, który rozdawany będzie i rozsyłany bezpłatnie w celach reklamy.

Towarzystwo Akcyjne, zajmujące się założeniem Wystawy w Warszawie, oraz w Moskwie i Władywostoku, stworzone zostaje z kapitałem 100000 rb., rozdzielonych na 1000 akcji po 100 rb.

Otwarcie wystawy w Warszawie nastąpi we wrześniu r. b. w gmachu Rotundy na Dynasach—(przy ul. Oboźnej) odpowiednio przerobionym.

Deklaracje na miejsca przyjmuje biuro Wystawy Stałej, Jerozolimska 31.

O język polski w sądzie. Sąd okręgowy w Płocku po rozpatrzeniu sprawy sędziów gminnych pow. płockiego oraz ławników sądów gminnych w liczbie 40, oskarżonych o wprowadzenie do biurowości sądów gminnych języka polskiego oraz o przyjęcie udziału w dniu 6 grudnia 1905 r. w wydaniu uchwały z żądaniem wprowadzenia języka polskiego do postępowania w sądach gminnych—skazał wszystkich podsądnych na naganę, stosując art. 343 kod. karn.

Oskarżonych bronili: adwok. przysięgli—J. Baliński, S. Dziewulski, J. Lemański i F. Nowodworski z Warszawy, Chrystowski z Łomży i Tadeusz Wróblewski z Wilna.

Powódź. Ponownie klęska powodzi nawiedziła kraj. Wisła gwałtownie przybrała wskutek podnoszenia się poziomu wody w rzekach galicyjskich i zalała niziny, wyrządzając dotkliwe straty. Najwięcej ucierpeli mieszkańcy niziny kozienickiej, którzy pozbawieni zostali resztek zasobów, włożonych w obsianie pól. Ruch pociągów na dystansie Dęblin-Garbatka został znów przerwany na kilka tygodni, gdyż niektóre mosty i nasypy kolei Nadwiślańskiej zostały zniszczone. Pod Warszawą woda zniosła rusztowanie drewniane z częściami żelaznymi 3-go przęsła przy nowobudującym się moście, wyrządzając straty na sumę 25000 rb. firmie p. Rudzkiego.

Pożar teatru. Chwilowo Łódź pozbawioną została przybytku sztuki, gdyż w dniu 8 b. m. spłonął doszczętnie gmach teatru. Chociaż gmach ten nie zasługiwał na uwagę ani ze względu architektury, ani urządzenia, jednak na razie pożar wyrządził dotkliwą stratę.

ZE ŚWIATA.

Zastosowanie odpadków lnu i konopi. Prochownia Ochcieńska potrzebuje ogromnej ilości materiałów bawełnianych do wyrobu waty strzelniczej. Materiały te sprowadzała dotychczas z zagranicy za setki tysięcy rubli rocznie. Rozmaici przedsiębiorcy robili próby ze znacznym nakładem wyrobu tego materiału na miejscu, lecz nie mogli dorównać wyrobom zagranicznym i bankrutowali. Otóż, jak donosi korespondent „Głosu Warszaw.”, rodak nasz, p. Edmund Nowicki, syn ziemianina z gub. kowieńskiej, nabył taką zrujnowaną fabrykę i przystąpił do pracy, w której in-

nych spotkał zawód. P. Nowicki wpadł na myśl zużytkowania odpadków lnu i konopi do wyrobu owej waty. Prochownia Ochcieńska zaczęła przyjmować tę watę, przenosząc ją nad zagraniczną. Dotychczas odpadki lnu i konopi marnowały się bezużytecznie, p. Nowicki znalazł świetne ich zastosowanie do wyrobu waty. Jego wata hygroskopijna, wyrabiana tą drogą, zachwyciła chirurgów petersburskich. Wyruguje ona sprowadzane paręset tysięcy pudów rocznie z zagranicy, gdyż jest o tyle wyższą od bawełnianej, o ile wyższem jest w zastosowaniu do celów leczniczych płótno lniane od bawełnianego, przytem jest znacznie tańszą. Wata ta może znaleźć zastosowanie i przy wyrobie materiałów na odzież. Tak szerokie zastosowanie odpadków lnu i konopi zwiększy produkcję tych roślin i podniesie dobrobyt gospodarstw włościańskich.

Najwięcej rozpowszechnione pismo polskie. „Gazeta Grudziądzka” ogłasza urzędowe poświadczenie notariusza, z którego wynika, że liczba abonentów w marcu r. b. wyniosła 89600. W marcu roku zeszłego stwierdzono 83500 abonentów.

Przeniesienie zwłok Modrzejewskiej. Jedno z pism krakowskich donosi, że mąż ś. p. Heleny Modrzejewskiej zwrócił się do dyrektora teatru krakowskiego p. Ludwika Solskiego zawiadomieniem, że rodzina ś. p. zmarłej, zgodnie z jej ostatnią wolą, przewieźć ma jej zwłoki do Krakowa. Z inicjatywy p. Solskiego ma się utworzyć komitet, który zajmie się pogrzebem wielkiej artystki w Krakowie.

O Morskie Oko. Z Wiednia donoszą, że trybunał najwyższy odrzucił ostatecznie skargę ks. Hohenlohego na wyrok w sporze o Morskie Oko i przysądził terytorjum sporne hr. Zamoyskiemu. Ks. Hohenlohe skazany został nadto na zapłacenie kosztów sądowych w wysokości tysiąca koron.

Nowy sposób zwalczania pijaństwa. W Ameryce policja wpadła na nowy sposób walczenia przeciw alkoholowi. Spotkawszy pijanego człowieka na ulicy, wiodą go do policji, tam fotografują i kładą spać. Po wytrzeźwieniu oddają mu fotografię, zawiadamiając równocześnie, że drugi okaz wywieszą na widok publiczny. Postępowanie takie ma podobno lepszy skutek, aniżeli wszelkie kary pieniężne, gdyż każdy strzeże się, aby nie przyjść na nowo do takiego stanu, w jakim go fotografowano.

Kronika pośmiertna.

W Warszawie zmarł ś. p. **Stanisław Lesznowski**, długoletni redaktor „Gazety Warszawskiej”, zwiąniętej w 1906 r.

— W Krakowie zmarł ś. p. **Adam Staszczuk**, znany pisarz ludowy, autor wielu sztuk ludowych, grywanych z powodzeniem i wyróżnianych na konkursach. Zmarł nagle, przeżywszy lat 56.

Zmarły był z zawodu ślusarzem i w wolnych od pracy chwilach poświęcał się pisaniu. Najcenniejszym jego utworem była „Noc świętojańska”.

— Dnia 8 b. m. zmarł w Krakowie ś. p. **Alfred Szczepański**, długoletni syndyk związku prasy zagranicznej w Wiedniu, autor „Ilustrowanej historii nowożytnej”, kilku szkiców historycznych, oraz rozprawki o Grotgerze.

K R O N I K A.

Odczyt. Przypominamy, że jutro (sobota 15 b. m.) w sali Resursy Obywatelskiej wygłosi odczyt p. Karol Hoffman p. t. „Tam, gdzie urodził się Słowacki” na rzecz Muzeum Ziemi Suwalskiej.

Stowarzyszenie „Opał”. Zebranie organizacyjne Stowarzyszenia „Opał” odbędzie się w niedzielę o godzinie 6, a nie o 5, jak było ogłoszono w № 19 „Tyg.”.

Wiec w Szkole. Wobec zebrania w Lutni Stowarzyszenia „Opał” dnia 16 b. m. (niedziela) o godzinie 6, Zarząd Szkoły uprzejmie prosi rodziców i opiekunów o przybycie do Szkoły punktualnie o oznaczonej w zaproszeniach godzinie czwartej.

Wycieczka krajoznawcza. Malownicze i ciekawe okolice naszego zakątka kraju zwabiają turystów z dalszych okolic, gdy my sami, mając je tak blisko, posuwamy obojętność do tego stopnia, że za małymi wyjątkami nie znamy ich wcale. Zarząd Towarzystwa Krajoznawczego powziął piękne zadanie wyrwania nas z tej obojętności, ułatwiając w miarę możliwości zwiedzanie przynajmniej najbliższych zakątków. W tym celu postanowił zorganizować szereg wycieczek w maju i czerwcu, korzystając z licznych świąt, aby szerszy ogół mógł wziąć w nich udział.

Na początek obrano zwiedzenie pięknej miejscowości przy ujściu Czarnej Hańcy do jeziora Wigierskiego, odległej o dwie mile. Wycieczka wyznaczoną została na czwartek, 20 b. m. i odbędzie się bez względu na pogodę. Bilety w cenie 50 kop. dla dorosłych, dla uczniów Szkoły Handlowej i uczenic pensji p. Żulińskiej—30 kop. —nabywać można w Czytelni Naukowej od jutra do środy między 5—8 po poł. Wyjazd (wózkami) nastąpi punktualnie o godz. 1 po południu z rynku, powrót—o 8 wieczór. Uczestnicy wycieczki zechcą sami pomyśleć o podwieczorku.

Przedstawienie amatorskie w Szkole Handlowej. Idąc dalej w raz obranym kierunku wystawiania rzeczy klasycznych, skąd płynie korzyść dla serca i ducha, młodzież szkolna pod troskliwym okiem swoich kierowników odegrała w ubiegłą niedzielę (d. 9 b. m.) „Powrót posła” Niemcewicza. Mając na uwadze młodociane lata artystów, przyznać należy, że sztuka wypadła nader udatnie. Role wykonane zostały ze zrozumieniem, a niektóre zasługują na wyróżnienie, jak: Szarmanckiego, starosty i starości-ny; wdzięcznie wywiązały się ze swych mniej charakterystycznych ról Agatka i Teresa. Niemalże przyczyniły się do uświetnienia sztuki udatna charakterystyka i stylowe stroje artystów, w czym przejawiało się doświadczone oko kierownika oraz reżysera sztuki profesora Muszyńskiego, który nie odmawia nigdy pomocy i chętnie służy swem doświadczeniem, gdy chodzi o dobro młodzieży. Zebrani licznie rodzice i opiekunowie młodzieży nie szczędzili objawów zadowolenia i uznania kierownikowi i młodemu wykonawcom.

Fabryka mydła Altmana i S-ki w Suwałkach nie uznaje potrzeby uwzględnienia języka polskiego na szyldzie i drukach firmowych, pomimo że odbiorcami jej jest ludność polska. Zapobiegliwość tej firmy sięga w przeszłość, przewidzianą przez p. Witmera w „Rossiji”, skoro obok języka urzędowego umieszcza napisy w języku niemieckim. Publiczność polska powinna pomyśleć o ukaraniu wybryku tego rodzaju przez bojkot wyrobów suwalskiej fabryki mydła.

O F I A R Y:

Na wpisy dla niezamożnych uczniów Szkoły Handlowej.

P. Ł. Monikowska—5 rb.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. K. Kujawskiego: pp. Włodzimierz Jackowski—10 r., P. Świątecki—10 r., koledzy i urzędnicy Dyrekcji Tow. Kred. Ziem.—13 r.

Składki jednorazowe na Szkołę Handlową.

Na ręce dyrektora Szkoły: pp. B. Urbanowicz z Kowna—3 r., S. Bieńkowski—3 r.

Do Muzeum Ziemi Suwalskiej.

Józef Kuźmicki, ucz. kl. III Szkoły Handl.—1 monetę, Sienkiewicz, ucz. kl. VI—3 monety; Towarzystwo opieki nad zabytkami przeszłości—sprawozdanie.

Ogłoszenia.

Przyjmują się krzesła i fotele wiedeńskie do wyplatania b. tanio. Ul. Kowieńska № 49.

ŚRODEK RACJONALNY

NA TĘPIENIE
SZCZURÓW i
MYSZY

„MURYN”

do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

PRZEDSTAWICIELE:

Seweryn Seydenman i S-ka

Warszawa, Moniuszki № 6.

4—7

ANTRACYT

angielski i doniecki.

WĘGIEL

angielski, kowalski i wszelkiego rodzaju.

KOKSYpo cenach kopalnianych
P O L E C A**Antoni Krysiński i S-ka****WARSZAWA,**

Jerozolimska 109, telef. 597.

Adres telegr. „Dinas”.

1—2

Jedyny

dostawca

w Suwałkach

BURAN

GŁÓWNA № 44.



Warszawska miejska

SZKOŁA POŁOŻNICZA

kurs roczny, opłata 100 rb. w 2 ratach, zapis kandydatów trwa cały rok.

Ilość uczęszczenia ograniczona.

Rok szkolny zaczyna się 1-go stycznia i 1-go lipca.—Podania i dowody składać w Wydziale Szpitalnym Magistratu m. Warszawy, tamże należy się zwracać po wszelkie informacje i egz. ustawy.

2—3

Z A R Z A D**Warszawskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od ognia****SNOP**

na zasadzie § 45 Ustawy, zaprasza członków na zebranie gubernjalne, odbyć się mające w Suwałkach dnia 6 (19) czerwca r. b. o godzinie 12 w południe, w gmachu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, w celu wyboru przedstawicieli na następne trzylecie od 1909 do 1912 roku.

1—2